Łódź, 11|VIII 1900 r.

№ 183.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 29 lipca (11 sierpnia) 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Zuzanny M.
Niedz. Św. Klary P.
Pon. Hipolita M.
Wtor. Św. Euzebiusza K.
Śr. **Wniebowzięcie N. M. P.**
Czw. Św. Rocha W.
Piąt. Św. Mirona M.

Wschód: g. 4 m. 35.
Zachód: g. 7 m. 34.
Dług. dnia: g. 14 m. 59.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sława bł.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy". Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe „Lalka", operetka w 4-ch obrazach Audrana po cenach zniżonych. Początek o godzinie 3-ej. — Wieczorem występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. „Łucya z Lamermooru" opera w 3-ch aktach Donizetti'ego. Początek o godzinie 8½.

KONCERT na rzecz Czerwonego Krzyża w Helenowie. Początek o godzinie 4-ej popołudniu.

ZABAWA LUDOWA w parku „Źródliska". Początek o godzinie 3-ej popołudniu.

ĆWICZENIA toporników pierwszych 4-ch oddziałów straży ogniowej ochotniczej, przy wieży III-go oddziału. Początek o godzinie 6-ej rano.

Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Rosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Oblężenie Częstochowy". Południowa № 11.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. Początek o godzinie 8½-ej wieczorem.

ROZKAZ

do wojska warszawskiego okręgu wojskowego. № 147.

Warszawa, 27 lipca (9 sierpnia) 1900 r.

Mieszczanin częstochowski, Piotr syn Franciszka Czerwiński, na podstawie dokonanego śledztwa pierwiastkowego i osobnych badań, oskarżony jest o to, że, będąc członkiem nielegalnego stowarzyszenia tajnego, mianującego się „polską partyą socyalistyczną", a mającego na celu, między innemi zakreślonemi celami, również obalenie istniejącego w Rosyi ustroju państwowego drogą wszelkiego rodzaju gwałtów względem osób sobie niedogodnych, że tenże Czerwiński, upatrując w ślusarzu oddziału mechanicznego w fabryce „Peltzerów", Józefie Szancenbergu, agenta dozoru żandarmskiego, t. j. jednostkę wrogą interesom rzeczonej partyi, zamierzył wraz z innemi, nie ujawnionemi w sprawie osobami, pozbawić go życia i w tym celu w d. 3-im listopada 1899 r. w Częstochowie, na ul. Teatralnej, dopilnowali powracającego z fabryki o godz. 7-ej wieczorem pomienionego Szancenberga i, napadłszy na niego, zadali mu posiadanemi przy sobie nożami kilka ran, z powodu których Józef Szancenberg, przebiegłszy pewną przestrzeń, zmarł na ulicy.

Za powyższy czyn występny oskarżony, mieszczanin Piotr Czerwiński, na mocy art. 31 ustawy o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju społecznego, zgodnie z wnioskiem prokuratury wojskowej warszawskiego wojennego sądu okręgowego, oddany jast warszawskiemu okręgowemu sądowi wojennemu do sądzenia według praw, obowiązujących w czasie wojny, z art. 279 ust. XXII Zb. praw w. 1869 r., wyd. drugie.

Podpisał: Dowódca wojska generał-adjutant książę Imeretyński.

(„Warsz. Dniew.").

Restauracya katedry na Wawelu.

Katedra na Wawelu już od czterech lat blizko zamknięta dla ogółu. Malarze, kamieniarze, cieśle, wszystko to pracuje całemi dniami, aby podtrzymać mury dźwignięte w odległej przeszłości, w których, począwszy od Łokietka, koronowali się prawie wszyscy panujący w Polsce, gdzie też większa część spoczywa pod posadzkami kamiennemi w osobnych sarkofagach lub w krypcie zbudowanej w stylu romańskim.

Katedra krakowska oddawna potrzebowała restauracyi. Nawoływał o nią jeszcze ś. p. dr. Łepkowski, konserwator zabytków na zachodnią Galicyę i profesor archeologii na uniwersytecie jagiellońskim, część nawet tej restauracyi sam przeprowadził, ale miał tak niewielkie fundusze, że zaledwie niektóre ważniejsze rzeczy mógł poprawić.

Podczas jednej takiej restauracyi odkryto przypadkiem zwłoki Kazimierza Wielkiego, pochowane w kamiennym sarkofagu w katedrze na Wawelu, o których nikt nie wiedział, gdzie są złożone. Podczas restauracyi posadzki znajdowano podobne zwłoki bądź to znakomitych dostojników kościoła, bądź to wybitniejszych ludzi w kraju, nie wiedząc często czyje one są.

Najgorzej jednak było z samemi murami. Już profesor Łepkowski spostrzegł, że są kaplice, którym brak fundamentów; przy dalszych oględzinach okazało się, że wiele murów jest niezmiernie słabych i potrzebujących podtrzymania, a co więcej, że wewnętrzna i zewnętrzna strona wymagała estetycznego, starannego wykończenia.

To też dzięki ofiarności ogółu podjęto bardzo szczegółową restauracyę katedry na Wawelu, która dziś dobiega już ku końcowi, chociaż roboty zapewne jeszcze około dwóch lat potrwają. Stan obecny tej pracy restauracyjnej przedstawia się w ten sposób, że od frontu przemurowano lub poprawiono ścianę od skarbca i jedną wieżę, której nadano gotyckie kształty.

Katedra sama wyłożona wewnątrz kamieniem, o kamiennych kolumnach, w wielu miejscach straciła swoje profile, czas wyszczerbił piękne linie kamienne, a pomiędzy gotyckie filary wstawiono przy prezbiteryum ściany, aby zasłonić od cugów.

Teraz wszystkie te ściany usunięto, dawne ściany pokryto wapnem, oczyszczono, a przy tej robocie natrafiono na ślady malowideł umieszczonych wprost na kamieniu. Ktoś piszący o tem, utrzymywał, że były one zrobione «al fresco». To była omyłka; «al fresco» robi się na surowem wapnie, które wgryza się w roztwór i utrwala. Na kamieniu twardym trudno zastosować «al fresco» o tyle, że w ten kamień nie wsiąka tak farba i nie utrwala się wewnątrz.

Z odnalezionych pod wapnem obrazów niektóre tak zniszczały, że zaniechano ich odtworzenia lub odrestaurowania, inne zachowały się tak dobrze, że przy małym wysiłku odnowiono je dokładnie i dziś porywają swoim kolorytem i wyrazem. Zwłaszcza Chrystus Pan, znajdujący się w niszy po prawej stronie, porywa i przykuwa oko widza.

Praca w katedrze na Wawelu jest rozłożoną. Jedni prowadzą mularską robotę i ci zajęci są w obecnej chwili wykończeniem skarbca, w którym zmieniony został nadpróchniały sufit drewniany. Nowy sufit belkowany, dębowy, zrobiono zupełnie na wzór dawnego, usunięto stamtąd stary olbrzymi komin i podmurowano ściany.

Kamieniarze kują w katedrze słupy i ściany, wykończają profile kamienne, lub dawne zniszczone zastępują nowemi. Ciż kamieniarze artyści reperują pomniki uszkodzone, z różnokolorowych marmurów i oprawiają je w ściany. Z filarów zostały zupełnie usunięte dawniej tu wmurowane tablice, to też z opisami dawniejszemi zgadzać się one nie będą. Za to tablice te przeniesione zostały na ściany sąsiednie.

Założono też dwa nowe pomniki w nawie lewej. Pierwszy w bliskości Wielkiego Ołtarza, olbrzymi pomnik bronzowy, z postacią kardynała, przedstawia Zbigniewa Oleśnickiego. Zupełnie zasłużył sobie na tę pamięć u narodu słynny kanclerz państwa. Drugi pomnik wmurowano po lewej stronie na głównej ścianie obok kaplicy Zygmuntowskiej; poświęcony jest biskupowi Albinowi Dunajewskiemu. Wzniesiono go z czerwonego marmuru, z popiersiem wykutem z białego marmuru. W obramieniu koloru ceglastego pomieszczona tablica mosiężna z odpowiednim napisem.

Stolarze i pozłotnicy wykończyli już ustawianie i pozłacanie Wielkiego Ołtarza, który czas jakiś leżał rozebrany. Ołtarz ten, wzniesiony w stylu renesansowym, nie odznacza się tak piękną formą, jak ołtarz w katedrze warszawskiej i mógłby bez strat wielkich być zamienionym więcej artystycznym.

To samo można powiedzieć o drewnianych stalach, które po obu stronach prezbyteryum zajęły miejsce. Zabrano się gorliwie do reperacyi tych ław, które rysunkiem nie ujmują oka, snycerska bowiem robota bardzo skromna, a deseń drobny i nieładny. Po za temi ławami mają być założone pomiędzy filarami kute kraty żelazne. Kraty te, jeszcze nie wykonane, muszą mieć zwoje gęste, żeby zasłoniły tyły stal.

Część katedry po za ołtarzem jest już odnowiona i tam odbywają się nabożeństwa, na mszach jednak nikt prócz kleru nie bywa, a to z tej przyczyny, że niedozwolony jest dostęp do wnętrza świątyni.

Więc Kraków i wszyscy, co odwiedzają starożytny gród, z niecierpliwością oczekują tej chwili, kiedy komitet budowlany ostatniem uderzeniem młotka zamknie roboty, a duchowieństwo otworzy dla wszystkich podwoje tego prastarego zabytku sztuki polskiej.

Po odrestaurowaniu świątyni podjęta zostanie restauracya całego Wawelu.

—:—

KRONIKA.

Ćwiczenia wojskowe. Do ćwiczeń wojskowych w roku bieżącym, dla wojsk okręgu warszawskiego wyznaczony termin 23 sierpnia; stawić się obowiązani żołnierze piechoty i artyleryi fortecznej terminu służby roku 1895, którzy przesłużyli w wojskach na służbie czynnej mniej nad lat trzy i ochotnicy drugiej kategoryi i żołnierze zapasowi piechoty i artyleryi fortecznej terminu służby 1890 roku, którzy przesłużyli w służbie czynnej jak mniej, tak i więcej nad lat trzy, w tej liczbie i ochotnicy I i II kategoryi. Termin ćwiczeń wojskowych wyznaczony dla artyleryi 28 dni, dla żołnierzy piechoty, którzy przesłużyli w służbie czynnej mniej jak trzy lata 21 dni i dla żołnierzy, którzy przesłużyli więcej jak trzy lata 14 dni.

Konie dla wojska. Poczynając od jesieni 1901 roku nabywanie koni dla kawaleryi, na mocy Najwyżej zatwierdzonej ustawy z dnia 7-go grudnia 1898 r. będzie powierzone w Królestwie Polskiem czasowym komisyom remontowym; różnica między temi komisyami remontowemi polega na tem, że pierwsze nie objeżdżają stadnin w celu zwiedzania stajen i wydawania zadatków.

Wczesne zawiadomienie hodowców i ludności o nowym sposobie nabywania koni po znacznie wyższych cenach jest rzeczą nader ważną, zarówno dla zabezpieczenia samego kupna, jakoteż dlatego, aby właściciele stadnin mogli prowadzić hodowlę stosownie do wymagań władzy wojskowej. Wymagania te co do przymiotów konia kawaleryjskiego znacznie powiększono.

Według nowych przepisów, hodowcy będą mieli bezpośrednio do czynienia z komisyami wojskowemi, skutkiem czego czynnik spekulacyjny przy sprzedaży koni remontowych został usunięty. Wobec tego, inspektor remontów kawaleryi zwrócił się do gubernatorów w Królestwie Polskiem z prośbą o jaknajszersze rozpowszechnienie nowych przepisów i pomoc przy wprowadzeniu ich w życie.

Ze szkół. Lekcye w tutejszych szkołach rządowych rozpoczynają się dnia 7 września.

Zabawa ludowa. Jutro w parku „Źródliska“ odbędzie się zabawa ludowa z urozmaiconym programem.

Ze spraw przemysłowych. Rząd brazylijski przedsięwziął odpowiednie starania celem nawiązania bezpośrednich stosunków handl. z Państwem Rosyjskiem. Na skutek tego zajęto się zebraniem odnośnych danych, a wyniki tej pracy wykazały, że wiele wytworów przemysłu krajowego może znaleźć korzystne rynki zbytu w Brazylii, natomiast Brazylia zamierza wywozić tu kawę, skóry, a głównie bawełnę.

Rząd Stanów Zjednoczonych w Brazylii zbadanie kwestyi całej powierzył wicekonsulowi brazylijskiemu w Warszawie p. Rupniewskiemu, który zajął się szczegółowem zebraniem wskazó-

KRONIKA TYGODNIOWA.

'Kasa posagowa. — Kantor stręczenia małżeństw.

— Czemu się pan nie żenisz, panie Tadeuszu, — pytała dorodnego młodzieńca młoda jeszcze i bardzo fertyczna mężateczka, zagorzała swatka. — Wiem o tem, że Jula wpadła panu w oko. Doprawdy dobra to dziewczyna i byłaby w sam raz dla pana, a jeśli mnie nie zdradzisz, powiem ci na ucho, nie jesteś jej wcale obojętnym.

— Nie przeczę, panna Julia podobała mi się bardzo i byłbym szczęśliwy, gdybym mógł poprowadzić ją do ołtarza.

— Dlaczegóżby nie, chyba dlatego, że Julka nie ma posagu, ale za to pracowita, oszczędna.

— Krzywdzisz mnie pani, bynajmniej nie o posag mi idzie.

— Więc o cóż?

— Ot, po prostu, nie mam się za co ożenić.

— Pan?

— Tak, ja.

— Ależ zarabiasz przecież dobrze i bardzo przyzwoicie możesz utrzymać dom; wreszcie, o ile wiem, niezadługo czeka pana dość znaczny awans.

— Chcąc się żenić, muszę urządzić dom odpowiednio. Panna Julia, jak pani to bardzo wiadomo, nie ma nic, oprócz bardzo skromnej wyprawki.

— Czy to tak wiele na to potrzeba?

— Zawsze około tysiąca rubli, których nie posiadam, gdybym się więc chciał żenić, muszę zaciągnąć dość, jak na moje fundusze, poważny dług, którego spłata pochłonie znaczną część mego rocznego dochodu. Na utrzymanie domu pozostanie tak niewiele, że nic nie będzie można odłożyć na czarną godzinę. Niechże, czego Boże broń, nawiedzi choroba, utrata posady, lub inny jaki losowy wypadek, wnet nędza stanie na progu. A wówczas co? Chciałbym, dalibóg, chciałbym się ożenić, rozum atoli nie pozwala.

* * *

— Kiedyż ślub panny Broni?

— Albo ja wiem droga pani. Chciałabym raz już z tem skończyć, bo i dziewczyna mizernieje i mnie samej przykrzą się już te długie konkury. Nie wypuszczę przecież dziecka z domu w jednej koszulinie.

— Nie sposób, coby ludzie na to powiedzieli.

— Naturalnie, droga pani, lecz skąd tu wziąć na jaką taką wyprawkę.

— Może kto pożyczy?

— Któżby mnie biednej wdowie pożyczył i z czego będę oddawała. Dziś skromna emerytka po mężu i to, co Bronka zarobi, ledwie z trudem starczy na życie. Skoro ją wydam, pozostanie mi zaledwie na jaki taki kącik i łyżkę strawy gorącej. Wiadomo pani co to iść na łaskę dzieci. Możeby to nie podobało się zięciowi, boć i on nie bogaty. Najlepiej niech młodzi sami się dorabiają. Więc czekam zmiłowania Bożego, może się to jakoś ułoży.

— Albo też jeszcze sprzykrzy się czekanie narzeczonemu i pofrunie do drugiej.

— Cóż robić moja pani?

* * *

Było ich dwoje, oboje młodzi, oboje urodziwi, a zakochani w sobie, jak para kochanków werońskich. On skromny urzędnik w jednej z instytucyj prywatnych, ona biedna nauczycielka.

Postanowili się pobrać.

Lecz skąd wziąć na usłanie gniazdeczka, bodajby najskromniejszego.

To, co zarabiali, starczyło ledwie każdemu z nich na opędzenie niezbędnych potrzeb. Ale od czego dobrodziejce ludzkości.

Znalazł się taki poczciwiec i rozczulony ich miłością, pożyczył parę set rubli na skromny procencik po 5 od sta miesięcznie.

Szczęście młodej pary nie miało granic. Usłali sobie skromniutkie ale milutkie gniazdeczko i spędzili w niem rozkosznie miodowe dni, nie miesiące, bo zbyt prędko nadeszły gorzkie chwile.

Dobroczyńca upomniał się o ratę. Nie było

wek, na podstawie których możnaby wprowadzić w czyn projekt rządu brazylijskiego.

Wicekonsul zwrócił się w tych dniach do łódzkiego komitetu giełdowego z prośbą o udzielenie następujących informacyj: 1) jaką ilość bawełny zużytkowują rocznie wszystkie łódzkie fabryki, 2) jaki w tem jest stosunek bawełny krajowej do zagranicznej, 3) jakie były w ostatnich 3-ch latach przeciętne ceny bawełny: a) krajowej, b) amerykańskiej i c) egipskiej.

Umieszczona wczoraj w dwóch pismach pogłoska o zamachu na cesarza Wilhelma jest niezgodna z prawdą. Żadnego zamachu na cesarza Wilhelma nie było.

Z giełdy. Na ostatniem posiedzeniu komitetu giełdowego, które odbyło się pod przewodnictwem p. K. Scheiblera, rozpatrywano następujące sprawy:

1) Zapoznano zgromadzonych z treścią odezwy departamentu handlu i przemysłu w sprawie zachęcania fabrykantów i przemysłowców łódzkich do nawiązania stosunków z Persyą.

2) Zakomunikowano zebranym, że świeżo otworzona izba handlowa rosyjska w Paryżu («Chambre de Commerce Russe») zwróciła się do komitetu giełdowego z prośbą, aby nie odmówił jej w razie potrzeby udzielania wszelkich informacyj handlowych.

3) Ze względu na wysokie koszty utrzymania giełdy, postanowiono z d. 1 stycznia r. p., t. j. z chwilą wyekspirowania kontraktu, przenieść giełdę do innego, tańszego lokalu.

4) Przyjęto do wiadomości wynik sądu honorowego w sprawie dwóch firm przemysłowych.

Zboża w okolicy Łodzi zostały już sprzątnięte. Od ostatnich deszczów w niektórych miejscowościach ucierpiały cokolwiek owsy i jęczmiona, które w pewnej części porosły i poczerniały.

W sprawozdaniu z zebrania ogólnego łódzkiej straży ogniowej ochotniczej mylnie wydrukowano, że obrady i wybory odbyły się pod przewodnictwem p. L. Meyera. Stosownie do ustawy przewodniczył radca magistratu p. Stępowski w zastępstwie p. prezydenta miasta.

Plany. Nadeszły z rządu gubernialnego zatwierdzone plany na następujące budowle:

3 piętrowy dom frontowy Majera Gingold przy ul. Zgierskiej № 36;

oficyna parterowa Karola Szopa przy ul. Widzewskiej № 195.

Teatr letni. Trupa pana Mareckiego wystawia jutro popołudniu, po cenach zniżonych, operetką Audrana „Lalka".

— Opera włoska wystawia jutro „Łucyę" Donizettiego.

Obrona Częstochowy. Dla uprzystępnienia sferom fabrycznym obejrzenia historycznego obrazu „Obrona Częstochowy" zarząd wystawy sztuk pięknych postanowił obniżyć ceny biletów z 20 kop. na 10. Fabrykanci lub zarządzający fabryk, chcący nabyć bilety wejścia dla swych pracujących, zechcą nadsyłać zamówienia do kancelaryi wystawy przy ul. Piotrkowskiej № 31 lub na miejsce wystawienia obrazu ul. Piotrkowska 108.

Z kolei. Niezależnie od urządzenia nowych sygnałów optycznych na tutejszej kolei żelaznej, czynione są próby z latarniami do parowozów. Latarnie te będą oświetlane przy pomocy elektryczności.

Ze sportu. Na dystansie toru Warszawa-Lublin-Warszawa, wynoszącym 288 wiorst, redakcya „Kolarza, wioślarza i łyżwiarza" zaprojektowała urządzenie wyścigu szosowego dla amatorów w dniach 25 i 26 b. m.

Wyścig ten ma charakter turystyczny i dlatego przodownicy nie są do udziału w nim dopuszczeni.

Start i meta w Wawrze, półmeta pod Lublinem. Kierunek wyścigu przez miasta: Garwolin, Ryki, Kurów, Lublin i z powrotem. Stawka dla każdego z uczestników po rb. 5. Kaucya nie wymagalna. Termin zgłoszeń do dnia 18 b. m., do godziny 8-ej wieczorem. Zgłoszenia bez załączenia stawek uwzględniane nie będą. Składać je można w redakcyi „Kolarza, wioślarza i łyżwiarza", oraz w sklepach, handlujących rowerami.

Wyznaczono siedm nagród w przedmiotach wartościowych i żetony pamiątkowe dla wszystkich, przybywających w czasie krótszym niż 24 godzin, wyłączając odpoczynek godzinny w Lublinie. Pierwsza nagroda wartościowa rb. 200, druga rb. 150, trzecia rb. 75, czwarta rb. 40, piąta rb. 25, szósta rb. 15, siódma rb. 10.

W razie większej liczby uczestników ilość i wartość nagród będzie powiększona. Każdy z jeźdźców otrzyma kartę legitymacyjną wraz z mapą drogi.

Jeźdźcy obowiązani są całą drogę przebyć o własnych siłach; idąc piechotą, jeździec winien sam maszynę swą prowadzić. Użycie jakiegokolwiek innego środka lokomocyi pozbawia nagrody. Jeździec obowiązany jest cały dystans przebyć na jednej maszynie, nie zmieniając jej.

Stacye kontroli i żywnościowe znajdować się będą w Garwolinie, Rykach, Kurowie i Lublinie. Po przybyciu na półmetek do Lublina, obowiązuje każdego jeźdźca najmniej godzinny odpoczynek i poddanie się oględzinom lekarskim.

Fałszywa pogłoska. Od kilku dni — pisze „Gazeta Kaliska"—krąży między biedniejszą ludnością Kalisza pogłoska, że chińczycy, pałający straszną nienawiścią do europejczyków, ostatnie transporty herbaty wysłane do Europy rozmyślnie zatruli, aby w ten sposób miliony osób pozbawić życia. W wierutną tę bajkę, którą prawdopodobnie puszczono w kurs, aby herbacie cejlońskiej większy zbyt zapewnić, wiele osób uwierzyło, i te, nie chcąc sprawić chińczykom przyjemności wyprawienia się w strefy niebieskie piją odtąd zamiast herbaty kawę. My ze swej strony uspokoić możemy łatwowiernych, że nienawiść chińska sięgająca aż do wytępienia nas za pomocą herbaty, nie nastąpiła, a jeżeli się czasem praktykuje fałszowanie herbaty, to winić o to jedynie należy niektórych europejskich dostawców tego aromatycznego napoju, którzy bez żadnych pobudek politycznych nieustannie od wielu lat mięszają prawdziwą herbatę z różnemi liściami, trującemi nasze żołądki.

Nowe Towarzystwo akcyjne. Zatwierdzoną zostało przez władzę nowa ustawa akcyjnego Towarzystwa fabryki mebli giętych w Kamińsku, którą pobudował w roku bież. przedsiębiorca miejscowy Otto Gehlig.

Z ulicy. Z powodu robót brukarskich ruch kołowy na ulicy Fabrycznej pomiędzy Widzewską a Targową i na całej przestrzeni ulicy św. Emilii został wstrzymany.

Sprzedaż trzciny. Przed laty dziesięciu na każdy prawie z ożywionych sezonów budowlanych, przedsiębiorcy zmuszeni byli sprowadzać trzcinę do otynkowywania ścian i sufitów z dalszych okolic. Trudnili się nawet wyłącznym handlem tego artykułu mieszkańcy osady Kowal, powiatu włocławskiego, którzy zakontraktowywali rosnącą w dużych ilościach trzcinę na jeziorach, i handel ten na tyle im się opłacał, że na przywiezionym do Łodzi pęczku trzciny zarabiali do 30 kop. Obecnie, kiedy z powodu stagnacyi sezon budowlany w naszem mieście przechodzi kryzys, przybywający na targi spekulanci trzciny starają się zbywać artykuł ten po cenie kosztu. Twierdzą oni, że zawarte z właścicielami jezior na sprzęt trzciny kontrakty wyekspirują dopiero za lat pięć, a oni w razie niepoprawienia się sezonu budowlanego, zmuszeni będą zrzec się zobowiązań, zawartych w kontraktach.

Wypadek. Na ulicy Nowomiejskiej w domu pod № 21 z 3-go piętra spadł na bruk podwórza 13-letni chłopiec Ch. Srebrnik. Wypadek zakończył się ogólnem silnem potłuczeniem ciała.

Pożary. W tych dniach w kolonii Kurowek, gminy Wygiełzów, powiatu łaskiego. z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w zabudowaniach kolonisty Gustawa Pol pod № 5. Spaliły się wszystkie zabudowania. Poszkodowany oblicza straty na 2,000 rb.

— W tych dniach z niewiadomej przyczyny spalił się w Zgierzu przy ulicy Zegrzańskiej pod № 191 dom sukienników zgierskich.

— W osadzie Kalinówka, powiatu łódzkiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego Sikawy. Spłonęły prócz domu mieszkalnego drewnianego, obora, stodoła i stajnia. W płomieniach zginął koń i 4 krowy. Straty obliczają na 1,500 rubli, Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ze Strykowa (pow. brzeziński) donoszą nam, że w rzeczce Moszczenicy utopił się pięcioletni chłopiec syn włościanina wsi Smolin, Jan Wądorek.

Powieszenie. W tych dniach w lasach Lućmierskich znaleziono powieszoną na sośnie, na wysokości $1^3/_4$ arszyna Józefę z Bajerskich Stasiak, 61 lat liczącą. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Otrucie. W tych dniach Krystyna Nik, 31 lat licząca, stała mieszkanka gminy Brus, napiła się przez pomyłkę esencyi octowej, wskutek czego w parę godzin zmarła.

Utonięcie. W tych dniach w Konstantynowie Wincenty Wójcik, 33 lat liczący, kąpiąc się utonął. Ciało zabezpieczono na miejscu do przybycia władz miejscowych.

———

jej na termin i rozpoczął się ten zwykły taniec, a tak u nas powszechny, życie z dnia na dzień w ciągłych utarczkach o jutro, o odrobinę spokoju, w pracy nad siły, w rozterce, bo miłość wystraszona przez pozwy i komorników uleciała na bory i lasy.

Mijał rok po roku, przybywało obowiązków, przybywało i dochodów, lecz dobrobyt nie wzrastał bynajmniej. Lichwa pochłaniała wszystko co zarobili, a wszystkiemu winne były owe parę set rubli, pożyczone tak uprzejmie przez dobroczyńcę na 5 od sta miesięcznie, za które usłali sobie gniazdeczko.

Niechże mi kto zaprzeczy, że nie to kartki z księgi życia wykrojone, że takich kawalerów, którzy chętnie podaliby rękę tej, co wpadła im w oko i takich matek, popłakujących po kątach, bo nie mogą się zdobyć na wyprawkę dla córki i połączyć ją z ukochanym, takich parek nieopatrznych, idących w życie na oślep i ścielących sobie gniazdko dzięki ofiarności dobroczyńców po 5 od sta na miesiąc, nie naliczymy wśród siebie tuzinami całemi.

Wszystkiemu temu zaradzić mogą skutecznie i zaradzą napewno kasy posagowe, z których jedna niebawem powstać ma w Łodzi.

Kawaler czy panna, stosownie do funduszów, będą mogli składać w owej kasie pewne, nie obciążające ich budżetu, kwoty, a skoro przyjdzie czas usłania sobie gniazdeczka, kasa funduszów dostarczy i zwrotu ich żądać nie będzie.

Tylko, że u nas wszystko, co pachnie myślą o jutrze, kiełkuje bardzo powoli i trudno, bardzo trudno zapuszcza korzenie.

Może kasa posagowa będzie szczęśliwszą, a może tylko suchotniczy wieść będzie żywot, ugrzązłszy w bezmyślnej formalistyce, znosząc przez krótkowzroczność zarządu inne trudności, gdy przyjdzie do wypłaty posagów, chorując na anemię z winy nieakuratności uczestników przy wnoszeniu składek członkowskich.

Wszystko to być może, podobne zaś instytucye tylko przy wielkiej ilości członków, sprężystości zarządu i akuratności przy wnoszeniu składek sprostać mogą zadaniu; nie idzie przecież za tem, abyśmy za przykładem o wiele mniejszej od Łodzi Libawy nie mieli powołać do życia kasy posagowej.

Instytucya małżeństwa zbyt wielką gra rolę w życiu ludów współczesnych, zbyt poważnym jest czynnikiem, jako kamień węgielny rodziny, tej podwaliny narodu, by wszystko, cokolwiek dąży do prawidłowego jej rozwoju nie miało pierwszorzędnej wagi dla życia całych narodów, ich przyszłego bytu, w warunkach zabezpieczających ciągłość tradycyj, tudzież zdrowie społeczne, którego zanik śmierć wróży.

Niestety trudne warunki materyalne, coraz to ostrzejsza walka o byt, życie nad stan i gorączkowa dążność do wydostania się w ten lub ów sposób na wyższy szczebel drabiny społecznej wytwarzają coraz większą ilość stadeł małżeńskich, które spoiły nie dobór płciowy, szczere przywiązanie i wzajemna niczem nieprzerwana skłonność ku sobie, jako wyraźne jego oznaki, jeno chęć polepszenia sobie losu posagiem żony lub też funduszami męża, pragnienie wydobycia się na wierzch do szeregu tych uprzywiliowanych, którym kapitał byt zapewnia.

Na tle zjawisk społecznych ujemnej natury najłatwiej i najbujniej wyradzają się występki, bo w mętnej wodzie najłatwiej pono łapać ryby, zresztą, gdy niema popytu, mówiąc stylem handlowym, niema i towaru.

Łódź miasto geszeftu, ziemia obiecana dla tych, którzy przy odrobinie kapitału posiadają dość sprytu i nie liczą się bardzo z wyborem drogi, po której dążą do celu, kohorta łowców posagowych musi być pokaźna, bo i panien posażnych nie brak i atmosfera spekulacyą przepojona łatwiej usposobiona do czynów, jedynie interes materyalny mających na względzie.

Tam, gdzie niema co kraść, niema złodziej; gdyby zaś liczba łowców posagowych nie była w Łodzi dość liczną, nie mielibyśmy do zanotowania na kartkach kroniki łódzkiej ciekawych operacyj ciekawego stowarzyszenia, które mianuje się „klubem stręczenia małżeństw".

Zacne to stowarzyszenie posiada w swym gronie, jako naczelniczkę, poważną, zawsze

Z WARSZAWY.

—·—

Na daleki Wschód. Z liczby wojsk okręgu warszawskiego, wyprawianych na daleki Wschód, sześć pułków 1 i 2 brygad strzeleckich, jak również 1 i 2 dywizye artyleryjskie, 20 b. m. wyruszą z miejsca i przechodzić będą przez Warszawę; pozostałe dwa pułki wyruszą w podróż wprost z Iwangrodu. Wojska przechodzące przez Warszawę, podejmowane będą przez garnizon warszawski.

Bulwary. Niejednokrotnie podnoszona kwestya urządzenia bulwarów zawsze odkładaną była. Obecnie jednak jest pewna nadzieja, że projekt zostanie urzeczywistnionym, bo oto czytamy w „Warszawskim Dnienniku,“ że Jaśnie Oświecony książę Imeretyński zwrócił uwagę prezydenta m. Warszawy i magistratu miejskiego na powyższą sprawę, oraz polecił, aby sprawa ta nie odkładaną była nadal, a w ten lub inny sposób, to jest przez koncesyę, czy też sposobem gospodarczym, była możliwie najszybciej załatwioną.

W celu urzeczywistnienia od tak dawna odkładanego projektu, obecnie zwołaną będzie komisya specyalna, złożona z obywateli miasta i inżynierów, której powierzone zostanie opracowanie zasad urządzenia bulwarów na brzegu Wisły.

Odczyty w szpitalu. Na skutek oświadczenia kapelana lecznicy dla obłąkanych w Tworkach i doktorów, z chęcią zorganizowania odczytów dla służby w wymienionym zakładzie w celu zaznajomienia jej z pielęgnowaniem chorych, władza wyższa zezwoliła na urządzenie odczytów pod warunkiem, aby nie miały one charakteru odczytów publicznych i aby prowadzone były pod osobistą odpowiedzialnością dyrektora lecznicy.

Sprawy kolejowe. Zarząd kolei nadwiślańskich zaprojektował ułożenie drugiego toru pomiędzy Warszawą i Otwockiem, a to z tego powodu, że wobec istnienia jednego toru, trudno jest ułożyć rozkład jazdy pociągów letnich pomiędzy temi stacyami.

Porty na Wiśle. Okręg komunikacyi wodnej przed kilkoma dniami, przedstawił zarządowi miasta projekt budowy portu pod Warszawą, opracowany przez inżyniera p. Cwikla.

Podług rysunku (wykonanego nader starannie farbami wodnemi w kilku kolorach, przedstawiającego łoże Wisły i całe nadbrzeże praskie), port ma być urządzony na terytoryum Wilczej Kępy przy łasze praskiej.

Koszta budowy obliczono na sumę 100,000 rubli. Jeżeli miasto zdecyduje się urządzić to schronisko zimowe dla statków, kosztem własnym, będzie korzystać z dochodów spodziewanych w sumie przeszło rubli 2,000 rocznie, z opłat od właścicieli statków korzystających z portu.

Sprawa ta będzie ostatecznie zdecydowaną w przyszłym tygodniu. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż właściciel łąk kamionkowskich, przyległych do łachy i jeziora Skaryszewskiego, porozumiewa się z gronem kupców zboża tutejszych i zagranicznych w sprawie budowy czterech elewatorów, śpichrzów na zboże i urządzenia portu na łąkach wspomnianych, podług planu inżyniera p. Fliederbauma.

Co się tyczy projektu urządzenia portu w zatoce przy warszawskim brzegu Wisły na Solcu, za młynem parowym, to ten zapewne nie będzie urzeczywistniony, gdyż miejsce to zamula się piaskiem i musiałaby tu być czynną bez przerwy draga do usuwania piasku. Natomiast inżynierowie komunikacyi wskazują odpowiedniejsze miejsca na urządzenie drugiego portu w zatoce tuż przy moście kolejowym, od strony praskiej.

Budowa portów pod Warszawą, zdaniem okręgu komunikacyi i zarządu miasta, jest konieczną, choćby już z tego względu, iż parostatki, nie mając tu schroniska na zimę, odpływają aż do Torunia i przytem ruch żeglugi, z obawy przed mrozami, ustaje o parę tygodni wcześniej.

Jednocześnie z projektami budowy portów jest na porządku dziennym zabezpieczenie Saskiej Kępy wałem ziemnym na całej linii od ujścia łachy praskiej aż do starego wału przy rogatce Grochowskiej.

Zdaniem inżynierów komunikacyi, o budowie trzeciego mostu nie może być mowy, dopókąd Saska Kępa nie będzie zabezpieczona od zalewów.

Artykuł „Köln. Volkszeitung“.

—·—

„Drwią z siebie, sami nie wiedzą jak!“—pisze zacna i sprawiedliwa „Koelnische Volksztg“ (№ 699) o szowinistach niemieckich, nazywając ich „niemieckonarodowymi stróżami Syonu“. Podczas gdy z jednej strony—powiada dosłownie katolicki organ koloński—oburzają się na haniebne czyny chińczyków i już w siebie w części wmówili, że nasze wojska muszą barbarzyńców wymordować bez litości, z drugiej strony równocześnie urządzają codziennie hecę przeciw polakom i oklaskują burzliwie wszystkie środki władz, mające na celu upośledzenie i uciskanie polaków. Z jednego pochodzi to źródła: z głupiej i zarozumiałej nienawiści dla obcych. A jeżeli się uwzględni różnicę stanu kulturnego u nas a w Chinach, nie będzie można powiedzieć, żeby środki przedsiębrane u nas dla zaspokojenia nienawiści do obcych (t. j. do polaków), były moralnie daleko wyższemi od tych, jakich używają chińczycy.

Bokserzy obcych zabijają, u nas zmierzają środki, przedsiębrane przeciw obcym, do ich ekonomicznej ruiny i duchowego skarłowacenia. Wszelkiemi siłami usiłuje się dzieciom polskim odebrać ich język ojczysty. W szkołach poznańskich zniesiono właśnie polski wykład religii i naukę polskiego czytania i pisania. Jakiś „fachowiec“ broni tego w „Pos. Ztg.“ tem, że na przedmieściach poznańskich nauka religii katolickiej wszędzie już była udzielaną w języku niemieckim, że więc po wcieleniu przedmieść zakaz nauki polskiego stał się „koniecznym“. Takie „uzasadnienie“ tego środka zrozumie chyba tylko człowiek, który cierpi na Polenkoller. Nie ta okoliczność, że w innych szkołach nie udzielano wcale nauki religii po polsku, tylko czy można udzielać jej w języku niemieckim ze skutkiem, powinna tutaj decydować. Ale gdy chodzi o polaków, to się wszelką pedagogikę bez ceremonii przewraca do góry nogami.

„Usunięcie nadobowiązkowej nauki polskiego czytania i pisania tłómaczy nasz „fachowiec“ tem, że dzieci, które w niej brały udział, nie robiły postępów w niemieckim. Należałoby więc stąd wnosić, że za to dzieci polskie ogromne zrobiły postępy w niemieckim. A jednak wszyscy bezstronni ludzie jednomyślnego są zdania, że szkoła, usiłując po niemiecku kształcić dzieci, rozumiejące tylko po polsku, nad wyraz marne osiąga rezultaty. Dzieci tresuje się jak papugi, klepią one odpowiedzi, których wyuczyły się na pamięć, bez sensu odpowiadają na niezrozumiane zapytania, zapominają po opuszczeniu szkoły szybko języka niemieckiego, którego się rzekomo nauczyły i karłowacieją duchowo, bo się ani po niemiecku, ani po polsku nie nauczyły. I metodę, która takie wydaje rezultaty, chcą nasi polakożercy jeszcze więcej rozszerzyć. Gdy wyszło rozporządzenie dla miasta Poznania, zawołali natychmiast, że ono musi być rozciągnięte na całą prowincyę i Prusy Zachodnie. Tak, chińscy bokserzy są barbarzyńcami!

Przewrotność i bezskuteczność używanych w szkole metod germanizacyjnych uznają nasi polakożercy wybornie. Można to poznać już z ciągłego ich warczenia na prasę polską i polskie duchowieństwo, przeciwdziałające agitacyą swoją szkole i jej działalności germanizacyjnej. Jest to proste przyznanie się do bankructwa tej polityki szkolnej. Nie pochwalamy niejednego, co w agitacyi polskiej zachodzi (?), ale polacy są w zupełnem prawie, jeżeli bronią swego języka z pomocą wszelkich środków, jakiemi mogą rozporządzać. Zamiast zaufać wyższości kultury niemieckiej, usiłują nasi „narodowcy“, niezadowoleni jeszcze, że język polski usunięto tylko ze szkoły, odebrać polakom także możność uczenia się go i pielęgnowania poza szkołą. Rzucili się więc oni na prywatną naukę, której udzielały szczególnie panie. Nie chodzi tu wcale o naukę, do której państwo rości sobie prawo monopolu i której udzielanie dla tego mogłoby uczynić zależnem od konsensu i świadectwa uzdolnienia, tylko o przedmiot, na który ono wcale nie zważa. Gdzież pytają się władze o to, czy kto udziela prywatnej lekcyi francuskiego lub angielskiego, gry na fortepianie, tańca, skata itp.? Ale udzielanie prywatnej nauki języka polskiego ma być zasadniczo wzbronionem. Zabroniła jej policya pod grozą kary 100 mrk.

Tak, chińscy bokserzy są barbarzyńcami!

Po gimnazyach zniesiono nie tylko naukę języka polskiego, ale usiłuje się nawet zabronić gimnazyastom czytania książek polskich w domu. W różnych zakładach skonfiskowano uczniom

---

przyzwoicie ubraną wysoką brunetkę, zatrącającą w mowie z litewska, uroczą osiemnastoletnią szykowną blondynkę na wabia i jako agentów podeszłego w latach jegomościa, typ obywatela wiejskiego, młodzieńca, ubranego jakby go wyciął z żurnalu, z monoklem w oku, wreszcie siwiejącego już żydka w latach średnich.

W jaki zaś sposób dobrane to towarzystwo prowadzi swoje operacye, posłuchajcie o naiwni, którym we śnie i na jawie marzy się żona z posagiem i życie przy niej bez trudów i pracy.

Przed kilku miesiącami przybył do Łodzi z Warszawy, bardzo szykowny młodzieniec w celu wyszukania sobie posady.

Miał młodość, zdrowie i 1,400 rb. kapitału a to wiele znaczy, bo daje możność rozpatrzenia się w sytuacyi, uwalnia od chwytania pierwszego z brzegu zajęcia i pozwala w danym wypadku złapać kaucyę, co w mieście handlowo-przemysłowem gra niepowszednią rolę.

Lecz młodzieniec nasz widocznie roił o żonie z posagiem, o wydobyciu się z szeregów szarego tłumu tak sobie za jednym zamachem, szczęśliwym trafem, zrządzeniem kapryśnego losu. Usłużył mu też. O! jak usłużył, lecz to już będzie koniec powieści.

Pewnego dnia młodzieniec nasz otrzymuje list w ponurych barwach malujący mu położenie oficyalistów prywatnych w Łodzi ale za to w żywych i jasnych kolorach życie obok młodej, przystojnej żony z posagiem, którą bardzo łatwo posiąść może, byle jeno chciał. Dość, gdy na oznaczoną godzinę stawi się w jednym z ogródków restauracyjnych, których w Łodzi z orkiestrami i bez orkiestr pełno w każdej dzielnicy.

Po przeczytaniu tego listu, podpisanego „członkowie nowo założonego klubu stręczenia małżeństw“ listu, który dzielnemu chłopcu, ceniącemu wysoko godność osobistą, śmiało idącemu w życie z wiarą we własne siły, rumieniec obu rzeczywistość wywołały na obliczu, warszawiakowi zabłysły oczy jak u kota, gdy rzucić się już ma na upatrzoną zdobycz.

Mój Boże, któż z nas w młodości nie śnił, nie marzył o usłaniu własnego gniazdka, w którem we dwoje rozpocząłby snuć złotą przędzę życia, pełnego czarów i uroków.

Ale jakże różnemi w takiej chwili są marzenia tego, który widzi jeno w tem gniazdeczku czarne oczy i koralowe usta wybranej od myśli łowcy posagowego, którego wyobraźnię pieści przedewszystkiem dźwięk złota i szelest banknotów posagu upatrzonej dziewczyny.

Trudno, życie takie ciężkie, walka o byt taka trudna, dola ubogiego pracownika, żyjącego li tylko z tego, co zapracuje, taka szara, że bez posagu żenić się nie sposób.

Zresztą żyć, aby użyć możliwie przy najmniejszym nakładzie pracy, wszakże to hasło wieku, którego na szczęście dni już policzone.

Więc i nasz młodzieniec, któremu tak ponętną ukazali zdobycz, spieszy do ogródka kulinarno-piwnego na oznaczoną godzinę i spotyka tam poważnego pana o minie ziemianina, młodzieńca z monoklem w szykownym garniturze i siwiejącego żydka.

Znajomość następuje łatwo, bo zwierzyna dobrze osaczona sama lezie w rękę; po chwili przeto w najlepszej harmonii elegant łódzki, podtatusiały jegomość, usłużny żydek i nasz naiwny warszawiak przy kuflu pieniącego się łódzkiego pilznera omawiają ważną w życiu człowieka sprawę wyboru przyszłej towarzyszki życia, matki rodu, co przy boku naszym ma dzielić złą czy dobrą dolę, być jasnym promykiem słonka w dniach smutku, podporą w chwili zwątpienia, osłodą, gdy los spełnić każe czarę goryczy.

W rezultacie tej budującej rozmowy usłużny żydek, otrzymawszy od warszawiaka 60 kop. na koszty podróży wydelegowanym został po naczelniczkę stowarzyszenia, czy tam klubu stręczenia małżeństw.

Przybyła w aureoli powagi, strojna i szykowna, pomimo że, jakby na pewno wyraził się o niej jaki Bartek i Walek, który dziewuchę, co go za serce ujęła, zdobywać umie bez pomocy faktorów: *urodziwa niewiasta, szkoda ino, że dyabeł groch na niej młócił.* Dziobata jejmość mrugnięciem oka odwołała na stronę siwego obywatela i gestykulując żywo, cichą rozpoczęła z nim rozmowę.

Do uszów warszawiaka dobiegały wyrazy: *przystojny brateńku, ładny nawet, szykowny pe-*

polskie książki. W niektórych urządzono nawet kilka razy rewizye, przypuszczano bowiem, że uczniowie książki pochowali. Skąd się ma prawo do podejmowania takich rewizyi, nie jest nam jasnem. Pewnego abituryenta ukarano nawet za to, że kupił sobie polskie książki. W niektórych miastach gimnazyalnych zabronili dyrektorzy gimnazyum polskim rodzicom utrzymywania gimnazyastów na pensyi.

„Oczywiście, nie potrzebują się one o ten zakaz wcale pytać, gdyż żaden dyrekter niema im nic do rozkazywania lub zakazywania. Może najwyżej gimnazyastom zabronić mieszkać u pewnych oznaczonych rodzin. Wszystkie tego rodzaju „narodowe" środeczki wywierają, jak się rozumie samo przez się, wręcz przeciwny skutek aniżeli zamierzono i to w tem większej mierze, im one są niesprawiedliwszemi—gdyby tu chodziło o chińczyków, powiedzielibyśmy, im one są więcej barbarzyńskiemi.

Sądząc z artykułu, który teraz obiega prasę hakatystyczną, należałoby się w najbliższym czasie spodziewać zamachu na „domy katolickie", tj. na domy dla towarzystw katolickich w polskich dzielnicach, które przedstawiają w nich jako twierdze polonizmu.

Pragniemy, żeby się polacy uczyli języka niemieckiego, czego wymaga ich własny interes; pamiętamy wszelkie wielkopolskie aspiracye i częste wykroczenia, jakich się polacy w walce o swoje prawa i przeciw niemczyźnie dopuszczają, ale środki, z pomocą których usiłuje się bronić niemczyzna przeciw nim, wydają nam się pod więcej niż jednym względem zupełnie—chińskiemi!"

Telegramy.

Petersburg, 11 sierpnia. Najwyższy Ukaz: starszemu radcy ministeryum spraw spraw zagranicznych, ks. Obolenskiemu, rozkazano być towarzyszem ministra spraw zagranicznych.

Petersburg, 11 sierpnia. Telegram admirała Aleksiejewa z d. 5 sierpnia donosi: Dnia 4 sierpnia chiński Niu-Czwang zajęło nasze wojsko. W okupacyi tej uczestniczyły łodzie: „Otważnyj," „Gremiaszczyj" i „Minenosiec 206." Pierwsza z nich bombardowała miasto, druga fort. Strat w ludziach niema. Po zajęciu miasta odebrano ludności broń i naboje. Wprowadza się zarząd rosyjski.

Petersburg, 11 sierpnia. Telegramy generała Grodekowa:

I. Charbin zajęty przez wojsko oddziału charbińskiego d. 3 b. m.

II. Generał Rennenkampf d. 7 b. m. dopędził oddział chiński, złożony z 800 ludzi piechoty i 300 kawaleryi z 10 działami i odrzucił go, przyczem wzięto 2 armaty. Do wsi Yur szli, walcząc. O godzinie 6-ej wieczorem chińczycy przeszli do ataku, otaczając oddział z obudwu skrzydeł. Ale odparto ich z wielkiemi stratami ogniem kartaczowym i powtarzanemi kilkakrotnie atakami kozaków. Na pomoc gen. Rennenkampfowi wyruszyła piechota i artylerya.

Petersburg, 11 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Z portu Artura donoszą: Pułkownik Chorunżenkow w dniu 1 sierpnia wyruszył przeciw Hajdżou. Chińczycy cofali się krok za krokiem, nakoniec dowiedziawszy się o zbliżaniu się oddziału inkouskiego, uciekli pod ogniem tego oddziału. Zdobyto 12 starych armat, dziesiątki karabinów, naboje, proch i nieznaczne zapasy.

Pretorya, 11 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.)— Wykryto spisek, którego celem było wystrzelanie wszystkich oficerów angielskich w Pretoryi i wzięcie Robertsa do niewoli. Aresztowano dziesięciu spiskowców.

Pretorya, 10 sierpnia. (T. Ag. Ros.).— Lord Roberts telegrafuje: Obawiam się, że załoga Elandsriveru, dowodzona przez podpułkownika Hoare'a, po dziesięciodniowej obronie musiała się poddać. Gdy Delarey dowiedział się, że gen. Jan Hamilton dąży do Rustenburga i że niema już więcej nadziei schwytania Baden Povella, czego pragnął, zwrócił się pośpiesznie do Elandsriveru. Jan Hamilton donosi, że ogień w okolicy Elandsriveru od wczorajszego popołudnia ucichnął, z czego wnosić można, że podpułkownik Hoare dostał się do niewoli. Hamilton opuścił w d. 7-ym b. m. Rustenburg, zabierając z sobą wojsko Baden Povella. Dewet rozpoczął wczoraj przejście przez rzekę Vaal. Kitchener udał się celem wyszukania Methuena, który prawdopodobnie zetknął się z Dewetem. Kitchener słyszał huk dział od strony Methuena. Generał Buller przybył d. 7 b. m. do Amerlusforty, spędziwszy boerów pod dowództwem Krystyana Bothy z silnej pozycyi na wzgórzu zwanem Kopjes Kraal. Straty angielskie wynoszą 25 ludzi.

Londyn, 11 sierpnia. (T. Ag. Ros.).— Z Tientsinu donoszą: Skutkiem zajęcia Peitsangu przez wojska sprzymierzone, uważają drogę do Pekinu za otwartą.

Londyn, 11 sierpnia. (T. A. R.). Marszałek Roberts telegrafuje z Pretoryi: W okręgach Bethleemu i Harrismithu wzięto ryczałtem do niewoli 4140 boerów, tudzież 4000 koni, zniszczono wielką ilość przyrządów wojennych. Załoga Elandsrivera składała się z 300 żołnierzy australskich i południowo-afrykańskich. Śpieszący jej na pomoc gen. Carrington spóźnił się. Lord Methuen wspólnie z lordem Kitchenerem operuje przeciw Dewetowi. Z częścią wojsk jego przyszło do starcia pod Ventersfroomem. Nieprzyjaciel był wyparty z szeregu wzgórzy.

Londyn, 11 sierpnia. Z Szantungu donoszą: Li-Hung-Czang telegrafował do Pekinu, aby wojsko chińskie nie stawiło oporu posuwaniu się wojsk sprzymierzonych do Pekinu, gdyż mocarstwa będą widziały w tem wypowiedzenie wojny.

Londyn, 11 sierpnia. Tutejszy poseł chiński otrzymał depeszę z Pekinu donoszącą, że posłowie zgodzili się wreszcie na udanie się pod silną eskortą chińską do Tientsinu po uprzedniem porozumieniu się z komendantami wojsk sprzymierzonych co do sygnałów i oznak, ułatwiających poznanie. Urzędnicy chińscy, którzy mają być dodani do boku posłów, uważani będą za ich zakładników na wypadek zdrady.

Hongkong, 11 sierpnia. Dwa bataliony indyjskie otrzymały rozkaz, aby były w pogotowiu do odpłynięcia do Szangaju. 3,000 żołnierzy „czarnych flag" opuściło Kanton, widocznie by udać się do Pekinu.

Berlin, 10 sierpnia. Z najlepiej poinformowanego źródła dyplomatycznego potwierdzają, że mianowanie hr. Waldersee naczelnym wodzem wojsk zjednoczonych w Chinach wprawdzie nie przyszło jeszcze do skutku, w najbliższym jednak czasie ma się stać faktem. Odnośne rokowania prowadzono naprzód z Rosyą, a gdy uzyskano zgodę tego mocarstwa, przystąpiono do badania opinii innych państw, które na placu wojny są bardziej zaangażowane. Nadeszłe do dzisiaj odpowiedzi uzasadniają przypuszczenie, że zgoda tych mocarstw w części już nastąpiła, a w części jest zapewniona. Wątpliwa jest tylko aprobata Anglii, która prawdopodobnie chce swoje wojska zarezerwować do akcyi odrębnej w dorzeczu Jangtse. Ale odłączenie się Anglii od kooperacyi wojskowej w Chinach Północnych pod naczelnem dowództwem wodza niemieckiego, nie będzie mogło udaremnić politycznego i wojskowego planu ekspedycyi. Hr. Waldersee uda się prawdopodobnie dla pośpiechu lądem przez Rosyę do Chin.

Londyn, 11 sierpnia. Wojska sprzymierzone zajęły położony o 19 mil angielskich na północ Tientsinu Yangtsunu, w którym schodzą się kolej i szosa pekińska. Piętnaście tysięcy chińczyków w silnych oszańcowaniach broniło Yangtsunu. Po czterogodzinnej walce wyparto ich.

Londyn, 11 sierpnia. „Times" donosi z Szanghaju: Taotaj wydał rozporządzenie, zabraniające wywozu środków żywności. Krok ten ma widocznie na celu odcięcie dowozu żywności wojskom sprzymierzonym w północnych Chinach. Parowce, nadpływające z Yangtsekiangu, stwierdzają, że pomiędzy wojskiem chińskiem w Nankinie daje się dostrzegać znaczny ruch i że ustawiane są nowe bateryе, panujące nad punktami strategicznemi na rzece. Na zgromadzeniu oficerów floty, które odbyło się w dniu 6 b. m. pod przewodnictwem admirała Seymoura, postanowiono wylądować ewentualnie wojsko dla obrony cudzoziemców. Najstarszy czynny oficer morski w porcie ma objąć niezwłocznie komendę nad rezerwami, które znajdują się w konsulacie angielskim, i przybrać charakter naczelnego wodza wszystkich wojsk morskich i ochotniczych, znajdujących się na lądzie. Siła zbrojna, w ten sposób sformowana, liczyć ma 2,400 ludzi, z których połowa jest ochotników. Taotaj założył protest przed konsulami, którzy zażądali, aby go przedstawił na piśmie.

Szanghaj, 11 sierpnia. W dniu 12 b. m. będą wysadzone tutaj na ląd trzy pułki indyjskie dla obrony mieszkańców cudzoziemskich Szanghaju. Taotaja szanghajskiego uwiadomiono, że okupacya będzie tylko czasowa, dopóki trwać będą zaburzenia w północnych Chinach. Taotaj wyraził nadzieję, że liczba wojska będzie ograniczona najściślej potrzebą.

---

wnie podobać jej się będzie. Uszczęśliwiony młodzieniec bez trudu poszedł za jejmością do osobnego gabinetu, pozwolił się wybadać szczegółowo, wybrał z podanych mu fotografij kilku wcale ładnych kobiet, podobiznę uroczej blondynki, bo i cyfra posagu wypisana na fotografii i namowy swatki przeważyły na jej korzyść.

Upływa dzień jeden, drugi i trzeci, wreszcie dnia piątego szczęśliwy młodzieniec, rozpływający się bezustannie nad wdziękami i dźwiękami przyszłej towarzyszki, o której z fotografią w ręku marzył wciąż niby nowoczesny Romeo w stylu kantorowym, odbiera woniejący bilecik na papierze w kolorze nadziei, zapieczętowany herbową pieczęcią, z poleceniem aby dziś jeszcze stawił się w Helenowie o godzinie 4 popołudniu parokonną dryndą na gumach z bukiecikiem w ręku.

Naturalnie nie omieszkał spełnić tak przyjemnego rozkazu.

W Helenowie w towarzystwie dziobatej ale poważnej i szykownej jejmości spotkał strojne kosztownie ośmnastoletnie wcale ładne dziewczę, blondynkę o sentymentalnem spojrzeniu, któremu niezwykłego uroku dodawała cyfra posagu wykazana na fotografii, bardzo dobrze utrafionej.

Po rekomendacyi, w czasie której objaśniono go, że rodzice panienki wyjechali na sześć tygodni za granicę, rozpoczęła się rozmowa z początku urywana, pełna niedomówień, kropek i domyślników, później coraz szczersza, aż wreszcie dzięki zręczności pośredniczki pękły pierwsze lody i skoro młodzi znaleźli się sam na sam, nastąpiło wyznanie wzajemnych uczuć a raczej profanacya tych chwil nigdy niezapomnianych, będących udziałem tych tylko, którzy kochać są zdolni i miłością jedynie zespoleni dają sobie pierwsze słowo na życie razem—serce przy sercu, dłoń w dłoń przez długie lata wspólnej wędrówki.

Po tych oryginalnych oświadczynach w sztywnym Helenowie, dźwigniętym dla geszeftu, o którego zielone konary wspaniałych drzew gwar geszeftu obija się tak często, zaproponowano wycieczkę do Konstantynowa i nowe rendez vous w dniu następnym. Nazajutrz atoli narzeczona nie dopisała, natomiast po paru dniach zjawił się w mieszkaniu naiwnego warszawiaka podtatusiały jegomość z prośbą o fotografię młodzieńca i zażądaniem 20 proc. przyobiecanych członkom stowarzyszenia stręczenia małżeństw z posagu przyszłej małżonki zaraz po zaręczynach, naturalnie wekslami.

I to żądanie spełniono.

Potem rozpoczęła się sielanka miłości dość kosztowna, bo w krótkim stosunkowo czasie z pugilaresu młodzieńca ubyło przeszło 400 rb., za któremi poszłaby i reszta, gdyby nie szczęśliwy przypadek.

Na wycieczce w Bedoniu młody człowiek szczęśliwy w towarzystwie wybranej i opiekunki spotkał kolegę w zawodzie łowcy posagowego.

— A ty co robisz w towarzystwie tych pań?

— To moja narzeczona.

— Co znowu? kpisz czy o drogę pytasz. Znam te kanarki, sam padłem ich ofiarą. Przeszło 130 rb. dyabli wzięli jak swoje.

— Bój się Boga, mnie tu już znacznie więcej kosztuje i... obejrzał się z trwogą w stronę narzeczonej.

Nie było już ani jej ani zacnej opiekunki. Rozpłynęły się w ciemnościach i gęstwinie parku na widok nie przewidzianego w programie spotkania się dwóch ofiar zręcznego oszustwa.

A co? są jeszcze na świecie ludzie pomysłowi ale są i naiwni. I nie dziw, bo chciwość zaślepia, tam zaś, gdzie małżeństwo ze stanowiska związku dwóch serc zeszło do roli spółki handlowej, swaty w podobnym guście są na porządku dziennym.

Jeżeli przy sprzedarzy ogierów faktorzy nie dziwią nikogo, dlaczegóżby dziwić mieli przy kupnie młodzieńców, dla których posag jest jedynym uprawnionym celem małżeństwa.

Ale kasa posagowa nie takich panów ani też nie podobne panienki ma na widoku, jeno tych, co sercem złączeni pobrać się pragną, a przecież nie mają za co.

Niechże więc zacznie funkcyonować jaknajprędzej! *Janusz.*

Ja niżej podpisany, Antoni Sokołowski przyznaję publicznie, że w sposób brutalny, nieuczciwy i karygodny, szarpałem honor i dobre imię dwóch moich kolegów Stanisława Orłowskiego i Franciszka Siarkiewicza, bez żadnej namowy ze strony osób trzecich i w celu zaszkodzenia takowym.

Przyznaję kategorycznie, że cała scena, jaka miała miejsce pomiędzy mną, a wyżej wymienionymi memi kolegami, wywołana została li tylko osobiście przezemnie.

Kara, jaka mnie za to spotkała, jest zupełnie słuszną, jednakże została mi wspaniałomyślnie darowaną przez pokrzywdzonych.

Czując się winnym i wysoce nieuczciwym w całej tej, tak mnie hańbiącej sprawie, składam przy niniejszem rb. 10 na Pogotowie ratunkowe i rb. 10 na wpisy dla niezamożnych uczniów, z prośbą do Boga, aby mój rozum i duszę uszlachetnić raczył, i strzegł mnie w przyszłości od podobnego postępowania

Antoni Sokołowski.

Ogłoszenia.

Podziękowanie.

Księdzu, Chórowi śpiewaków św. Józefa, wszystkim członkom biorącym udział przy asystencyi 50-letniego jubileuszu składają serdeczne „Bóg zapłać" Starszy zgromadzenia kowali i stelmachów.

Starszy majster kowali **Józef Gorzkiewicz**

Stelmachów **Karol Ulrich.**

Egzaminy wstępne

do klas przygotowawczej, pierwszej, drugiej i trzeciej

Pabianickiej Żeńskiej 7-klasowej Szkoły Handlowej

odbędą się w piątek dnia 24 i w sobotę d. 25 sierpnia r. b.
Bliższych szczegółów udziela kancelarya szkoły. 943-4-1

Zakład Naukowy

BĄTKIEWICZÓWNY

Główna 61

Lekcye rozpoczynają się 16 sierpnia. Zapis dzieci odbywa się codziennie. 941-4-1

W 4-klasowym Zakładzie Naukowym

z klasą przygotowawczą i pensyonatem

Zofii z Baderów Libiszowskiej

lekcye rozpoczynają się dnia 1-go września. Zapisy uczenic przychodnich i pensyonarek przyjmuje się z dniem 16-go sierpnia codziennie, od godziny 10-ej rano do 5-ej popołudniu w lokalu pensyi przy ul. **Zawadzka Nr. 9.**

„Panorama „BETLEEM"

Ul. Pasaż-Szulca № 37.

Ceny wejścia zostały zniżone: 936—3—1

W dnie powszednie dla dorosłych 30 kop., dzieci 15 kop.
W dnie niedzielne i świąteczne dla dorosłych 20 kop. dla dzieci 10 kop.

Przyjmują się krzesła do reperacyi i wyplatania.

Meble salonowe
Meble buduarowe
Meble gabinetowe

kryte lub wyplatane poleca

Skład BRACI THONET

Piotrkowska Nr. 86.

Przyjmuje się kompletne urządzenie apartamentów.

Przyjmują się krzesła do reperacyi i wyplatania.

932—2—1

Szkoła Prywatna Męzka

938—4—1

IGNACEGO ŻYCHLEWICZA

Ul. Średnia Nr. 2,

przygotowuje do **gimnazyum, szkoły przemysłowej i handlowej.** Początek lekcyi **20 sierpnia.** Przyjmuje chłopców od lat 7. Zapis codziennie.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łóżka dla uczni od 3 rb.
Łóżeczka dla dzieci i lalek
Łóżka angielskie od 11 rb.
137—104—50 **Kuchenki naftowe „Primus"**
Materace wszelkiego rodzaju
Całe wyprawy kuchenne i gospodarcze
poleca SKŁAD FABRYCZNY
Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka
Łódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

ŁÓDZKIE

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Przejazd № 14 dom p. Landau vis-a-vis placu Cyklistów.

I. Przyjmuje zapisy na członków:
a) mieszkańców m. Łodzi obojga płci, pełnoletnich
b) Towarzystwa spółki i związki działające na zasadzie zatwierdzonych ustaw lub umów piśmiennych.

II. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od członków i osób postronnych, na różne terminy w sumach dowolnych począwszy od 10 kop. do 500 rubli i płaci od wkładów bezterminowych 4%
Od wkładów za 7-dniowem wypowiedzeniem $4^1/_2$%
Od wkładów za 3 ch miesięcznem wypowiedzeniem 5%
Od wkładów za rocznem wypowiedzeniem $5^1/_2$%.

III. Udziela pożyczki członkom za poręczeniem na termin niedłuższy nad rok do wysokości rb. 250.

IV. Udziela pożyczki członkom pod zastaw papierów procentowych do wysokości stale określonych na różne terminy.

Procenty od wkładów nie podlegają opłacie podatku dochodowego od kapitałów pieniężnych.

Wszelkie obroty pieniężne z Towarzystwem uskuteczniają się na zwyczajnym papierze i nie podlegają opłacie stemplowej.

Biuro Zarządu otwarte codziennie z wyjątkiem Niedziel i świąt od godziny 10 rano do 2 popołudniu i od godz. 7 do 8 wieczorem. d-8

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacya latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się

Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428. Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

Do Szkoły Handlowej CYRKLERA

ulica Nawrot № 37

przyjmuje się nowych uczni do 1-ej klasy specyalnej, jak również do klas przygotowawczych, codziennie od godz. 9 ej rano do 4-ej popołudniu. Prośby o przyjęcie uczni podaje się na imię inspektora szk. Handl. z dołączeniem metryki urodzenia i świadectw o pochodzeniu i szczepieniu ospy.

905—10—4

Na pensyi IV-klasowej żeńskiej

LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótka № 12

zapis uczennic zaczyna się dnia 23-go sierpnia od godziny 10 ej do 5-ej. Lekcye 1-go września.

901—12—3

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcye 20 sierpnia. Zapis uczniów **codziennie.** Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazyum, szkół: **handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc.** 866—0—7

AKCYJNE TOWARZYSTWO

FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH

Ch. Zuckerwar i Syn

telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40

poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcęgi. 833—22—6

HELENÓW. W Niedzielę 12 Sierpnia 1900 r.

Wielki Koncert

DOBROCZYNNY

na rzecz Czerwonego Krzyża.

W koncercie wezmą udział: 10 orkiestr wojskowych i prywatnych, między innemi znana orkiestra Kwasta, oraz wojskowy chór śpiewaczy. Część koncertu będzie wykonana jednocześnie przez wszystkie orkiestry, co uczyni silne i podniosłe wrażenie.

Wieczorem wielki Capstrzyk

wykonany przez orkiestry wojskowe pod dyrekcyą kapelmistrza E. Dietricha.

Noc wenecka

cudne oświetlenie wodospadu i kiosku maurytańskiego.

WSPANIAŁE FAJERWERKI

Wejście: dla dorosłych 50 kop., dzieci 25 kop, bilety familijne 3 rb. Początek koncertu o godz. 4-ej popołudniu. Szczegóły w programach i afiszach. Cały zysk przeznaczony **na bezpłatne leczenie chorych** w ambulatoryum szpitala fabrycznego Czerwonego Krzyża. 931—2—2

W razie niepogody zabawa zostanie odłożoną do środy dnia 15 sierpnia r. b.

FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

KAROLA AST

Lipowa № 35. Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczalniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyńcze i dubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Kolerganki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skòrzane. Troki Pockholz (gwajak) na lagry. Wòzki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. **Sikawki do polewania ulic** i ogrodowe. **Maszyny i narzędzia rolnicze** t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszynki do klepania kos etc. **Płyty cementowe na chodniki**, które na żądanie mogą być układane. **Urządzenia tranemisyjne** i zakład do ryflowan[illegible] walcy. **Wszelkie reperacye** wykonywają się w mej ślusarni pośpies[illegible]. 263—52—20

IV-klasowa pensya żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Lekcye wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazyum rozpoczęte. Zapisy uczenic w lokalu pensyi codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6 popołudniu. W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu

Administracya

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ"

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeżego masła**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanki** kwaśnej, **śmietanki** słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Zawiadamiam Szanownych rodziców i opiekunów, iż

w nowootworzonej szkole prywatnej

przy ulicy Zawadzkiej № 34

rok szkolny rozpoczyna się 20 sierpnia. Uczniowie przygotowują się do szkół: Przemysłowo-rękodzielniczej, Handlowej i Gimnazyum. Zapis kandydatów przyjmuje się codziennie od godz. 9 r. do 6 popoł.

927—12—3 **L. Kościanowski.**

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów. Wtorki, Czwart. i Sob. 9—10 r.
Dr Stankiewicz. Chroby kobiece. Czwartki 8—9 r., Niedz. 4—5 pp.
Dr Bondy. Choroby dziecinne. Codzinnie 10—11 r.
Dr Fankanowski. Choroby wewnętrzne. Poniedz. Środy i Piątki 11—12.
Dr. Bełżyński. Choroby chirurg i kobiece. Poniedziałki i Piątki od 5—6.
Dr Dworzańczyk. Chor. wen. i org. moczopłc. Wtorki, Piąt. i Niedz. 1—2 pp.
Dr Wiśniewski. Choroby wewn. i dziecinne. Wtorki, Czwart. i Niedz. 11—12.
Dr Markowski. Choroby oczne. Codziennie oprócz Niedzieli 2—3.
Dr Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki i Piątki od 3—4, w Niedzielę od 9—10.
Dr Gajewicz. Chor. dziecinne i wewnętrz. Codziennie oprócz Niedzieli 3—4.

Opłata za poradę 30 kop — Szczepienie ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

Zakład Leczniczy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznemi i kobiecemi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

w Chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w poł.

w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasiński od 9—10 rano;
Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.
Dr Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50

Instytut wód mineralnych w ogrodzie Saskim poleca wody mineralne sztuczne, wody mineralne naturalne tegorocznego czerpania. **Kąpiele mineralne** przygotowane jak w zdrojowiskach. Sezon kuracyjny w instytucie trwa do końca września w godzinach koncerty orkiestry Rózalskiego Instytut na prowincyę wysyła wszędzie kąpiele mineralne starannie opakowane. Próżne naczynia i skrzynie instytut przyjmuje w odpowiednim stosunku za gotówkę. Zlecenia adresować należy: Warszawa, instytut wód mineralnych w ogrodzie Saskim ulica Graniczna № 14. 1000—10—9

Pensya 4-klasowa żeńska

ANIELI ROTHERT

(dawniej Remus)

Nowo-Spacerowa 29.

Lekcye zaczynają się 3 (16) Sierpnia. Zapis uczenic codziennie od 9-ej r. do 12-ej w poł. 911—7—4

2 klasowa szkoła

dla chłopców i dziewcząt

Z. MARKOWSKIEJ

ulica św. Andrzeja № 11.

Zapisy od dnia 10 sierpnia codziennie od godz. 10 rano do 5 popoł. 883—0—2



Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe. W Łodzi, ulica **Piotrkowska № 139.** d-32-13

Dla składników

sprzedaje sie tanio w Lodzi morga gruntu na szlacheckiem prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarczemi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju".

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne. Główny skład Leszno № 4. 862—24—24

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". d.

Do sprzedania filia piekarska zaraz z wyrobioną klijentelą. Ulica Główna № 46. 1029—6—6

Do sprzedania dwie magle w dobrem stanie. Ulica Konstantynowska № 26 w oficynie. 1064-5-1

Do sprzedania dystrybucya w centrum miasta z wyrobioną klijentelą. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod „Interes". 1019—6—6wcs.

Huśtawka ogrodowa z urządzeniem do gimnastyki jest do sprzedania. Ulica Wólczańska № 142 w składzie węgla. 1060—3—1pps

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—28

Nauka języków nowoczesnych. Wyucza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatoryum brukselskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-3

Pracownia ubiorów męzkich Władysława Kopczyńskiego przeniesioną została na ul. Mikołajewską № 4 2-gi dom od rogu Dzielnej. 925—4—4

Potrzebny jest wspólnik do poważnego interesu z kapitałem 1000 rb. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod R. 1066-1-2

Potrzebna dziewczynka porządnych rodziców do małych posług za życie i mieszkanie. Piotrkowska 163 m. 19. 1068—1—1

Pies wyżeł bronzowy, nazywa się Marsch. od dwóch tygodni zaginął. Uprasza się o zwrócenie do Wacława Matlacko. Piotrkowska № 257. 1065—3—1

Panna uzdolniona w krawieczczyznie poszukuje miejsca w domach prywatnych. Wiadomość ul. Piotrkowska 277 m. 10.

Pokój kawalerski umeblowany do wynajęcia z całodziennem życiem lub bez. Ul. Pańska № 26, wiadomość u właściciela. 1052—6—3

Potrzebne prasowaczki. Piotrkowska 69 pralnia. 1053—3—2

Pokój i salon razem lub oddzielnie, umeblowane zaraz do wynajęcia. Wiadomość w mieszkaniu № 10 front, ul. Konstantynowska № 18. 1005—3—3

Potrzebny jest zaraz zdolny ślusarz dla urządzeń wodociągów i reperacyi pomp, w zakładzie wodociągów. Ul. Pasaż Szulca № 14. 1058—3-2psw

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—48-d.

Sklep w bardzo dobrym punkcie zaraz do odstąpienia za 150 rb. Wiadomość ul. Główna № 61 w sklepie. 1054-1-1

Sklep rzeźnicki z urządzeniem i warsztatem do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu ul. Ogrodowa № 20 naprzeciwko fabryki K. I. Poznańskiego. 1049-3-3

Venus puder wysokiego gatunku. Sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861—24—24

Zdolna kucharka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca do samotnego starszego pana lub pani. Oferty składać w red. „Rozwoju" pod lit. S. L. 1050-6-3

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Drozdziewicz wydana z gminy Chojen. 1051—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Hersz Hajman, wydana z gminy Radogoszcz. 1059—3—2

Zaginął paszport na imię Władysława Dzieckiego, wydany z gminy Łask. 1—1

Zaginął paszport na imię Wojciecha Sęk, wydany z gminy Radogoszcz.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 28 Іюля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozw[illegible]kowska № 111